

W ostatnich latach zwrócił się Rzewuski do studium filozofii i ogłosił kilka rozpraw, z których uznaniem poważnej krytyki cieszyła się praca „L'optimisme du Schopenhauer”. Obecnie pracuje nad studium o Kancie, a równocześnie pisze dramat „Les fanatiques” dla jednego z większych teatrów paryskich.

Można mieć nadzieję, że powrót St. Rzewuskiego do twórczości w języku rodzinnym, zainauguruje nowy okres jego działalności, z którą teatr polski wiązał nie małe nadzieje. Mając 30 lat pracy literackiej za sobą, wzbogacony doświadczeniem, czerpaniem w stolicy Francji, może St. Rzewuski przy-

śledczych, wszystkie poszlaki, wszelkie masowe wnioski wyjawiające pobudki zbrodniczego czynu, prowadzą do osoby Bohdana hr. Ronikiera, szwagra tego nieszczęśliwego młodzieńca, który ofiarą życia okupił miał zbrodnicze cele swego mordercy.



Proces hrabiego-mordercy: Asesor kolegiálny Ludwik Kurnatowski, pomocnik naczelnika policji śledczej.

A jednak z drugiej strony i wątpliwości nasuwa się tu nie mało. Rzeczowego materialnego dowodu przeciw oskarżonemu dotąd nie udało się zdobyć, mimo wysiłku śledztwa policyjnego i sądowego, a nawet usiłowaniu prywatnych detektywów.

Przedmiotem najżywszej uwagi trybunału i audytoryum jest oczywiście sam hr. Ronikier. W żółto brudnym płaszczu zapiętym pod szyję, o naciągniętym na głowie kapturze, w którego głębi widać podługną, ascetyczną twarz mnicha-samozwańca, o długiej blond brodzie, hr. Ronikier sprawia wrażenie widma z grobu wywołanego. Na piersiach zatknięty pomiędzy zapięcie habitu widnieje czarny krzyż drewniany, w rękach książka do nabożeństwa czy brewiarz w czarnej oprawie z krzyżem złotym i różaniec.

Ronikier, zagłębiony w swą książkę, zdaje się być nieprzytomnym; stara się usilnie utrzymać w przybranej roli O. Teodora z zakonu Klemensistów, usta jego poruszają się szeptem modlitwy, a wzrok rzadko podnosi się do audytoryum, jakby przytłoczony siłą paruset wpatrzonych wien par oczu.

Od czasu do czasu jednak na ascetycznej twa-

rzy O. Teodora jawią się przelotne błyski, znamionujące, że ten człowiek pracuje całą siłą mózgu. Zauważyć to można podczas zeznań różnych świadków, gdy chodziło o stwierdzenie ważniejszych szczegółów zbrodniczego czynu. Bywało nawet, że na ustach mnicha jawił się przelotny uśmiech, gdy podczas rozpraw padł dowcip, lub zaszedł weselszy epizod.

Twarze dwóch współoskarżonych Zawadzkiego i Siemińskiego, nie przedstawiają szczególniejszych znamion, ot dwa zwykłe typy ludzi z warszawskiego gminu.

Pomiędzy typami ze świata policyjnego naj-



Proces hrabiego-mordercy: Radca stanu Józef Kowalik, naczelnik wydziału śledczego w Warszawie, który kierował śledztwem.

większe zainteresowanie budzili naczelnik wydziału śledczego policji warszawskiej, radca stanu Józef Kowalik i pomocnik jego asesor kolegiálny Kurnatowski, znani w Warszawie jako wybitni przedstawiciele policji kryminalnej. Oni to prowadzili pierwsze policyjne śledztwo i przygotowywali materiał dla sędziego śledczego i prokuratora.

Rozprawy sądowe toczą się już dni pięć, odchyliły wiele zasłony z tajemniczej sprawy, nie doszły jednak do jej jądra. Dowód alibi przeprowadzony przez obronę pozostał w zawieszeniu, zeznania świadków bowiem niezupełnie były pod tym względem zgodne. obrońca oskarżonego hr. Ronikiera, Bobriszczew-Puszkina, adwokat z Petersburga, prowadzi rzecz swą śmiało i przytomnie, mimo to nie wiele zdołał zdobyć dotąd punktów zaczepienia.



Proces hrabiego-mordercy: Asesor kolegiálny, Szpiganowicz, komisarz X. cyrkułu w Warszawie, który prowadził śledztwo pierwiastkowe.

sporzyć prawdziwie wartościowych przyczynków polskiej dramatycznej literaturze, z którą nawiązał naci serdeczne wtedy, gdy rozporządzając ogromnym majątkiem, mógł pisać z całą swobodą, nie krępowany więzami materialnymi lub narzuconymi motywami. Wystawiona w dniu 9 b. m. w teatrze miejskim w Krakowie komedia jego „Nasi na Riwierze”, może być tych nadziei pomyślnym zadatkiem.

Proces hrabiego-mordercy.

Rozpoczęty w dniu 6 b. m. proces Bohdana hr. Ronikiera, jest niewątpliwie jedną z największych sensacji jakie przeżywa Warszawa w czasach po-



Proces hrabiego-mordercy: Bohdan hr. Ronikier, domniemany morderca. (Zdjęcie dokonane we więzieniu).

wakacyjnych. Jestto istotnie sprawa niezwykle zaciekawiająca zarówno ze względu na osobę oskarżonego arystokraty, ale także okoliczności towarzyszące tajemniczej zbrodni. Wszystkie nici dochodzeń



Proces hrabiego-mordercy: Zwłoki ś. p. Stanisława Chrzanowskiego na miejscu zbrodni.